

Robert Janowski, Zaproszenie

Uderzył dzwon kościelny
W królewskim blasku widm
Podszedł tłum do nagich ścian
Gdzie głowy koni i wędzidła
Strach to urojenie, ból
Monumentalny gęsty gniew
Jak kometa z wysokości mknie
Do rannych, rozspanych drzew
Pokażcie piersi swoje tarczom
Miejsca gdzie ostrza wtargnąć mogą
Gdzie lasów gniew i deszczu smak
Rodzi wiatr, i łączy mnie ze sobą